

## Fragment relacji świadka historii



**ANNA MROCZEK**

ur. 1952, Bielawa



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Bielawa, 1976–2006
--------------------------------------	--------------------

### Praca w Technikum Włókienniczym w Bielawie w latach 1976 - 2006

Wróciłam do Bielawy i tu zostałam zatrudniona w Technikum Włókienniczym przez ówczesnego dyrektora Jerzego Prochwicza. Szkoła później przyjęła nazwę Zespół Szkół Zawodowych. Była to prężna placówka, kształcąca w wielu różnych zawodach. Zawód tkacza, zawód przędzarza potrzebny wtedy bardzo ze względu na zakłady włókiennicze „Bieltex” i „Bielbaw”. Ale były również kierunki mechaniczne, zwłaszcza dla chłopców. Technikum Włókiennicze miało uczniów z całej Polski. W szkołach zawodowych kształcili się częściej chłopcy pochodzący z okolic Bielawy, Dzierżoniowa, Pieszyc. Ta dosyć duża placówka funkcjonuje do dziś, niestety, już bez kierunków włókienniczych. Szkoła ta dała mi poczucie spełnienia, realizacji tego, co lubię. Zajmowałam się cały czas literaturą, uczyłam języka polskiego. Nie było wówczas jeszcze takich możliwości korzystania z pomocy technicznych. Wiadomo, czym charakteryzowały się szkoły w tamtych latach, ale staraliśmy się jako nauczyciele urozmaicać lekcje. Pracowało wtedy kilkoro nauczycieli języka polskiego. Do dyspozycji była bogata płytoteka i slajdy, z których teraz mało kto korzysta, i filmy. A jednak podstawowym budulcem zostaje zawsze książka. Trzeba było od uczniów wymagać znajomości lektur. Jest to dla wielu temat dosyć drażliwy. Ale w momencie, kiedy podejmowałam pracę, to był rok 1976, uczniowie czytali lektury. Dyskutowali na temat przeczytanych książek. Z czasem to zaczęło się zmieniać. Takie mamy w tej chwili czasy, że cywilizacja stała się bardziej wizualna. Pojawiły się komputery. Wcześniej pojawił się telewizor i to też była sensacja. Pierwszy telewizor na mojej ulicy to były lata późne pięćdziesiąte. I pamiętam, oglądałam w telewizji „Pinokia”. Trudno porównywać euforie i zachwyty telewizorem czarno-białym z bajką o Pinokiu z dzisiejszymi czasami. Zmieniło się bardzo, na pewno na korzyść i to jest duży plus. Sama chwałę komputery, Internet. Korzystam z tego, bo to jest duże udogodnienie. Przeszłam na emeryturę w roku 2006. Kiedy podejmowałam pracę w 1976, wydawało mi się, że przepracować w jednym miejscu trzydzieści lat, to jest bardzo dużo. Nie wyobrażałam sobie tego, że wytrzymam aż tyle lat, z niewielkimi przerwami, w jednym miejscu pracy. Ale to mi się udało. Wspominam z ogromną sympatią nauczycieli, moje przyjaciółki. Wspominam z pewnym rozczuleniem uczniów, których wzrost, dojrzewanie miałam możliwość obserwowania w trakcie pięciu lat nauki, bo technikum wówczas było pięcioletnie. Jak zmieniali się w osoby dojrzałe, myślące, poważne. Wydaje mi się, że to też jest satysfakcja dla nauczycieli.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	28 września 2021, Bielawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Justyna Koziół, Karolina Kępińska
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami